



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 m., z odniesieniem do domu 1,4 m., mies. 40 f.
z odniesieniem 50 f. — „Wielkopolanin” wychodzi codziennie.
REDAKCJA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro.

Poznań, czwartek 5 listopada 1903.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POZOSTAŁOŚĆ
Kwartalnie 1,20 mk., z odniesieniem do domu 1,52 mk.
SPRZĘT: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie wwraca.
KESPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 29.

Nr 255

Wrażenie,

wywołane objaśnieniem w urzędowej „Nordd. Allgem. Ztg.” w jaki sposób się stało, że ani kanclerz rzeszy ani licany jego sztab urzędniczy nie czytali wynurzeń cesarskich, jest w Niemczech samych pierunujących a za granicą nie wiedza, czy się oburzać, czy pokładać się od śmiechu.

Prasa niemiecka i wszystkie jako tako uświadomione niemieckie koła polityczne załamują po prostu ręce z rozpaczą — wprost truchleją — z przerażeniem pytają się, w czyich rękach jest kierownictwo spraw najważniejszych? Ileż zawiła może powstać przy takiej opieszałości.

„Deutsche Zeitung”, której redaktor nieraz zasiadał przy stole kanclerza, pisze: że paryskie i londyńskie pisma są zdania, iż ostatnie wydarzenia przewyższają jeszcze „kawał” urządzony przez kapitana z Köpenik. Wrażenie zaś wywołane wydarzeniami ostatnimi u Niemców zamieszkałych w Londynie jest takie: „My, Niemcy mamy takie uczucie, jakbyśmy w wielkiej bitwie ponieśli klęskę!”

Niemieccy kupcy, którzy mają stosunki handlowe z Japonią i Chinami nie mniej są przynębieni. W wynurzeniach cesarskich wyraźnie przecież powiedziano, że flotę buduje się przeciw żółtemu niebezpieczeństwu. Można sobie wystawić, jak wre w Japonii przeciw Niemcom, które z wyraźną antyjapońską tendencją budują flotę!

Słowem, gdzie tylko się spojrzy, tam ostatnie wydarzenia wzbudziły nie-nawisć, nieufność, szyderstwo i śmiech.

Kanclerz rzeszy pewno jeszcze jakiś czas pozostanie w urzędzie, chociaż mówią, że ma go zastąpić komenderujący generał Mackensen lub ambasador niemiecki w Turcji, pan baron Marschall, ale nie zazdrościmy kanclerzowi jego stanowiska.

Ciekawi jesteśmy, jak się niemiecki parlament zachowa?

Czy dla uratowania bloku zakryje on kanclerza, tak jak kanclerz chciał zakryć osobę cesarza i swój wydział?

Nam jest wprawdzie obojętne, czy ten kanclerz pozostanie lub inny przyjdzie, dla nas się nic nie zmienia, ale wydarzenia świadczy, że jest jakaś ręka karząca, przed którą się nie uchroni i najpotężniejszy.

Że jest jakaś siła wyższa — w starożytności nazywano ją „nemezis” (zemsta, odwet) — która pyszalków i butnych w proch eiska w chwili, kiedy najwyższej zarozumiałe podnoszą czoła.

Przecież temu kanclerzowi właśnie w sprawach naszych wszystko szło jak z płatka!

Ten kanclerz w polityce zagranicznej ponosił klęskę po klęsce — ale za to pomyślnie dla siebie działał przeciw nam. Powodzenie w antypolskiej polityce, takie powodzenie, bo były to zwycięstwa nad słabymi — otaczają go błęskotliwą aureolą wielkiego męża stanu!

Oto twórca jedynej w całym świecie cywilizowanej ustawy — ustawy

wywłaszczającej — oto twórca bloku — zbudowanego na gruzach rozbitego i zabagnionego liberalizmu, oto bohater antyjęzykowej ustawy antypolskiej, zdobytej kosztem zniszczenia ostatnich, bezpowrotnie zaprzepaszczonego skarbów idealizmu nie tylko niemieckiego, lecz ogólnie ludzkiego — wielki tryumfator nad zasadą podstawową państwa nowoczesnego, państwa chrześcijańskiego, zburzoną właśnie przez ustawę wywłaszczającą — stoi upokorzony, bezradny, wystawiony na szyderstwo całego świata!

Jeszcze chce swe bohaterstwo ocalić heroicznym gestem!

Składa swój urząd u stóp tronu i skwapliwie z równym bohaterstwem go z powrotem przyjmuje!

A w koło niego piętrzy się fala śmiechu, pogłębia się grymas szyderstwa — i rośnie do rozmiarów przedpotopowych potworów, smok śmieszności, który już tyle „wielkości” pochłoniął.

Pan kanclerz Bülow pozostanie w urzędzie — ale to już nie ten sam kanclerz!

Nie ułodzi już nikogo gest bohaterkości, nie omami poza heroiczną i dźwięczną, kwiecistą wymową — śmieszność jest straszny jad.

Na każdym kroku przypominać mu będą, że nie wiedział co się święci, że nie umie cugli w rękę trzymać, że jest malowanym!

Ostatnie wydarzenia byłyby dla pióra słynnego angielskiego drwiasza Shawa godnym przedmiotem do jakiejś nowej komedji, w której paradyks goni za paradyksem, w której karykatura goni karykaturę, w której można wystawić w formie satyry niemiecki urząd zagraniczny takim, jakim być nie ma.

„Prestige” (czytaj prestiż) poszło!

Fraucuzi mają specjalne wyrażenie „prestige”, trudno dające się jednym słowem przełożyć — „Prestige” znaczy tyle co jakieś otomamienie tak silne, że mu wszystko ulega.

Jest to i znaczenie i siła i powaga i urok zarazem.

Nazwisko Bülowa zdobyło sobie pewne „prestige”. Mówiono w świecie politycznym o kanclerzu jako o mężu silnym, poważnym, umiejącym rozstrząsać w koło siebie urok wyższej zreczności dyplomatycznej.

To „prestige” stracone bezpowrotnie — a bez tego „prestige” najbardziej wystudjowana bohaterka poza, najklasyczniejszy gest heroiczny traci na majestacie — wywołuje często wrażenie wprost odwrotne.

Od wielkości do śmieszności jeden tylko krok!

Ostatnie wydarzenia nie wywołają ani wojny, nie spowodują może nawet przesilenia kanclerskiego, ale dla powagi kierującego męża stanu, dla jego znaczenia są wprost zabójcze.

Chcielibyśmy widzieć p. Bülowa w konferencji z zagranicznymi ministrami, piastującymi teki spraw zewnętrznych.

Chcielibyśmy widzieć ironiczne a z dyplomatyczną zrecznością ukryte uśmiechy takiego lorda Greya, Leksy Achrenthala, Pichona, Titttoniego i choćby nie-

zbyt rozgarniętego p. Izwolskiego, z jakim obecnie przyjmować będą namaszczone wywody p. Bülowa.

A prawdziwą rozkoszą byłoby widzieć sardoniczny wyraz twarzy najrzadszego dyplomaty na tronie o fizjonomji poczelwca, króla Edwarda angielskiego, z jakim przyjął do wiadomości urzędowe wyjaśnienia zamieszczone w „Nordd. Allgem. Ztg.”

Właśnie z tych przyczyn, pozornie małych, — ale wypadki dziejowe zwykle z małych wyrastają przyczynach — stanowisko pana Bülowa będzie trudne, będzie nie bardzo godnym zazdrości.

Lecz książę Bülow patrzy w świat różowo, może ten niczem nie dający się zamącić optymizm, pozwoli mu z miną płasającego bożka greckiego znieść ciężar śmieszności, który dla innych bywa zabójczym.

Praca i ochrona dzieci.

(P.B.P.) Na mocy prawa o ochronie dzieci z dnia 30 marca 1903 roku dozór nad przeprowadzeniem uchwał z niego wynikających powierzony został inspektorom przemysłowym. Wskutek swych bardzo licznych obowiązków nie mogli się oni nowym prawem rzetelnie zająć, bo nie starczyło im na to po prostu sił i czasu. Mimo to zdolali tak się w stosunkach rozpatrywać, że przekonali się, iż bardzo wiele przyczyn przeprowadzenia ochrony przeszkadza i dowiedzieli się, gdzie tych przyczyn szukać.

Nasamprzaw, prawo samo jest tak powikłane, że trudno zrozumieć i objąć doskonale wszelkie przepisy; dalej sprzeciwia się nieraz wprost panującemu pojęciu prawnemu ludności, mianowicie, gdy wkracza w prawo rodzicielskie. O współdziałaniu organizacji robotniczych nastąpić nie ma mowy; nawet nauczyciele niechętnie udzielają pomocy w tej pracy. Najwięcej dziwić się trzeba ośpałości i gnuśności organizacji zawodowych, których zadaniem właściwie jest zwalczanie wszelkich szkodliwych zjawisk w społeczeństwie. A przecież praca dzieci należy do najgorszych objawów naszego obecnego życia społecznego i grozi poprostu całej kulturze szerokiej warstw ludności! Czasami co prawda skutkiem nieszczęsnych stosunków zarobkowych rodzice są zmuszeni zaciągać i dzieci do pracy, by one swymi skromnymi zarobkami przyczyniły się do wyżywienia rodziny. Jako dowód niech posłużą następujące przykłady. Chłopiec dziesięcioletni był zatrudniony wypłatanem kapeluszy słomkowych do 10, a nieraz do 11 godziny wieczorem; przy badaniu wykazało się, że w całej wsi tak się dzieje i że bez tego rodzina wyżyłaby się nie zdołała. A drugi przypadek jeszcze smutniejszy obraz przedstawia: położnica przy 14 dziecku, mająca trzy nieletnie dzieci, wskazaną i utrzymywaną była przez sześcioro rodzin, i wszystko to odbywało się w jednej izbie. — Wobec takiej biedy wszelkie przepisy są bezskuteczne, bo i tak je się przekracza z obawy przed głodem, a wszelkie kary nakładane w takich razach, są surowe i bezwzględne.

Jedynie zapobiedz temu można przez polepszenie materialnego bytu, za pomocą bezlitośnego prawa nie się nie uży- ska. — Zdarzają się na odwrót bardzo często i takie przypadki, gdzie zupełnie nie ma powodu, a rodzice jednak dzieć na pracę wysyłają. Na domiar złego praca ta bywa bardzo lichy opłacana. Gdy się zaś obliczy wszystkie wydatki (czego najczęściej rodzice nie robią) na ubiór, boby itp. wykaże się, że się więcej wydało niż się zarobiło. A nie należy zapomnieć, na jakie zepsucie moralne dzieci pracujące są narażone! — Tutaj pomódz może tylko jedno, a tem jest ze strony rodziców, starać się, by dzieci w swych dziecięcych latach najmniej narażone były na złe wpływy otoczenia i na troskę. Tam więc, gdzie praca dzieci wskutek nędzy nie jest konieczną, nie powinno się dzieci na pracę wysyłać. Pomoc ateli rodziców nie wystarcza, koniecznym jest tu współdziałanie wszelkich organizacji robotniczych.

W obwodzie wyborczym

międzyrzecko-babimojskim

odbędą się nie za długo wybory uzupełniające do parlamentu. Niemcy postawili hr. Westarpa z Berlina. — Czy nasze komitety wyborcze pomyślały już o porozumieniu się z Niemcami katolikami celem wspólnego działania w czasie wyborczym? — Byłby czas, aby o tem pomyślano.

Zwycięstwo jest przy dobrej agita- cji i pomocy Niemców-katolików możliwe.

Książę germanizatorzy.

„Gazeta Gdańska” podaje z gdańskich stosunków kościelnych fakt, które- mu się prawie wierzyć nie chce. Oto pisze:

„W tych dniach była pewna matka Polka ztąd u X. kanonika Sporsa w celu przyjęcia jej córki na polską naukę religij. X. Spors odesłał matkę z dzieckiem do X. wikarego, który zna dokładniej język polski. X. wikary przyjął żądanie matki Polki z oburzeniem, wymawiając matce, iż dziecko swe chce niejako oderwać od Kościoła, wyrażając się przytem bardzo ujemnie o nauce religij w polskim języku i używając słów, jak „brzydka polskość” itp. Po tej reprimandzie odesłał Polkę z powrotem do X. Sporsa. Ten zaczął od nowo tak matkę jak i dziecko odwozić od nauki religij w języku polskim, używając jak najniepoehlebniejszych zwrotów. W końcu, gdy i te upomnienia nie odniosły skutku, zwrócił się do dziecka, tłumacząc, że nie potrzebuje w tym razie matki słuchać, gdyż co do religij ma tylko Kościół prawo wyboru w jakim języku należy dzieci przygotować do pierwszej komunij św. Lecz i to nie pomogło, — gdyż i dziecko temu się oparło, chcąc koniecznie na polską naukę religij uczęszczać.”

X. Spors jest bratem codo piero zmarłego w Gnieźnie oficjela Sporsa, lecz zdaje się nie być zupełnie do niego podobien. Zmarły zawsze kierował się sprawiedliwością względem Polaków i nie pozwolił się używać jako urzędnika do

germanizacji. Niech X. Spora weźmie sobie przykład z zmarłego brata, a z pewnością zaszkodzi sobie wdzięczność i cześć ludu polskiego.

Włec polski w Bremeń.

Staraniem sekretarza „Zjednoczenia“ p. Grzesiek odbył się w niedzielę, 25 października w Bremeń włec społeczno-ekonomiczny przy licznych udziałach rodaków i rodaczek. Polcja czyniła najprzód trudności co do zezwolenia na obrady w języku polskim. Senat jednakowoż udzielił pozwolenia podkreślając, iż tylko z tego powodu pozwala na obrady w języku polskim, „że będzie przemawiał poseł do parlamentu o sprawach gospodarczych i zawodowych, w innym razie nie widzi potrzeby podobnego zezwolenia.“

Włec zagałi około godz. 2 po południu p. Grzesiek, obejmując na ogólne życzenie narodowców Polaków przewodnictwo. Obecni jednakowoż socjaliści, mimo że byli w mniejszości, taką rozpozycję dla tego burde, że dla miłego spokoju wybrano jeszcze jednego przewodniczącego z równymi prawami z pod sztandaru czerwonego. Zachowanie się socjalistów było wprost niemożliwe.

Po ukończeniu biura wreszcie poseł p. Kulerski zabrał głos. Rozwiedzając się nad ogólną niedolą robotnika, wykazywał konieczność organizowania się, dowodził wielkiego znaczenia organizacji zawodowych i zachęcał aby Polacy łączyli się tylko w polskich związkach, lecz także kolegów Niemców pchali do organizowania się. Huczne oklaski dowodziły, że pan poseł trafił w same sedno rzeczy. Socjaliści już podczas mowy p. Kulerskiego hałasować poczęli a „towarzysz“ Karwik nie mogąc zbić wywodów jego, wszedł na tory nie mające nic wspólnego z celem włeca. Znakomitą odprawę dał jemu i jeszcze innemu towarzyszowi p. Kulerski, zarzucając im, że gorzej sobie postępują, aniżeli najjaśniejsi hakatyści.

Potem zanucili rodacy marsz „Ospaly i gnuśny“ i przegłoszyli „Czerwony sztandar.“ Towarzysze rozwściekani zaczęli szarpać Polaków i byłoby przyszło do bójk, gdyby jej rozsądniejsi rodacy nie byli zażegnali.

*** Wybory delegata** na sejm prowincjonalny z III okręgu powiatu wlkowskiego odbędą się dnia 6 listopada w Czarnieje w hotelu Skupina.

Na wybory te zwracamy uwagę Komitetu powiatowego, który ostatecznie ponosi winę, że dla braku odpowiedniej agitacji ostatnie wybory sejmikowe w Czarnieje tak niekorzystnie się dla nas zakończyły.

*** Włec dla czytelników Ludowych** odbędzie się dnia 8 listopada o godzinie 4 po południu na sali p. Wilgockiego w Doruchowie. O liczny udział mężczyzn jako też niewiast uprasza Komitet na powiat Ostrzeszowski.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Sekretarz stanu w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych p. Schön, który nagle po ostatnich

wydarzeniach zachorował, nie powrócił już na swój urząd. — Czyżby miał być ofiarą znanych wydarzeń? — Miejsce jego ma zająć hr. Kiderlen-Wächter.

— Parlament niemiecki rozpoczyna obrady dzisiaj.

— W dobrze powiadomionych kołach berlińskich utrzymują stanowczo, że książę Bülow najpóźniej z początkiem roku przyszłego ustąpi z swego stanowiska. Prasa niemiecka nie przestaje omawiać przesilenia kanclerskiego i żąda usilnie reorganizacji urzędu dla spraw zagranicznych.

— Stronnictwa parlamentarne stanowią blok rządowy, postanowiły traktować sprawę znanych rewelacji o Wilhelmie II., bardzo wstrzymując się, a to ze względu na zewnętrzne i wewnętrzne stosunki polityczne.

— Policja berlińska poczyniła energiczne zarządzenia z powodu zapowiedzianego na dzień 11 bm. wielkiego zebrania anarchistów, którzy rozrzućli mnóstwo odezw, stwierdzających znaczne wzmocnienie się anarchizmu w Niemczech.

Ziemia Polska. Ponieważ wszystkie pisma polskie ogłosiły odezwę potępiającą bojkot szkolny, polecił generał-gubernator Skalon otworzyć znowu wszystkie polskie szkoły prywatne. Odezwa ta podpisana przez wybitnych działaczy politycznych z Królestwa Polskiego brzmi jak następuje: Przedstawiciele polskich grup politycznych: demokracji narodowej, stronnictwa polityki realnej i polskiego zjednoczenia postępowego, rozważwszy położenie, wytworzone przez fakt zamknięcia szesnastu średnich szkół polskich w Warszawie i aktami gwałtu nad studentami Rosjanami, uczęszczającymi do wyższych zakładów naukowych w Warszawie, uznali za konieczne oświadczyć imieniem powyższych grup politycznych i z ich upoważnienia co następuje: 1) Wyznajemy zasadę, że społeczeństwo polskie w działaniu, zmierzając do zaspokojenia swych potrzeb narodowych i rozszerzenia swych praw, do środków niekulturalnych, a tem bardziej do gwałtu, w żadnej formie i w żadnej dziedzinie, uciekać się nie może; 2) Zgodnie z wolą ogółu szkoła polska, dźwignięta i utrzymywana ofiarnością samego społeczeństwa, stroniąc od wszelkiej polityki, ma za zadanie być ogniskiem pracy i nauki, służyć ideałom dobra i prawdy i wychowywać w miłości do ziemi ojczystej nie szczepiąc przytem żadnej nienawiści; 3) W pełnej świadomości, że taką jest wola społeczeństwa, że tak rozumieją swoje zadanie przewodnicy szkół i takimi zasadami ożywną jest ucząca się w nich młodzież — zastrzegamy się stanowczo przeciwko składaniu na całe społeczeństwo i szkolnictwo polskie odpowiedzialności za karygodne czyny jednostek, stojących po za obrębem naszego wpływu, działających wbrew zasadom i poglądom ogółu polskiego i z wyraźną jego skodą.

Rosja. Następcą tronu serbskiego doznał ciepłego przyjęcia ze strony cara. W urzędowych kołach rosyjskich dano następcy tronu zapewnienie, że Serbja może liczyć na moralne poparcie Rosji. Towarzyszący następcy tronu

serbskiego, minister Pasiecz, pozostaje jeszcze w Petersburgu.

— Były serbski prezydent ministrów Pasiecz przyjął w Petersburgu dziennikarzy rosyjskich, wobec których oświadczył, że Serbja nie uzna aneksji, póki nie otrzyma dla siebie i Czarnogóry odszkodowania. Pasiecz spodziewa się, że Europa zrozumie wreszcie, że Serbja musi posiadać obecnie pełną niezawisłość, gdyż domaga się tego sprawiedliwości.

— Następcą tronu serbskiego opuścił wczoraj stolicę Rosji i powraca do kraju.

Anglja. Londyn, 3 listopada. W izbie niższej zapytał William Redmond ministra wojny, czy rząd angielski otrzymał od cesarza niemieckiego plan wojenny ku ukończeniu wojny z burami, którą pomyślnie zakończył lord Roberts — a jeżeli to miało miejsce, czy minister wojny Haldane chce plan ten ogłosić. Minister wojny oświadczył, że w archiwach ministerstwa wojny takiego planu wcale nie ma. Nie mogę spełnić życzenia co do ogłoszenia planu. Redmond zapytał dalej, czy ze względu na wielkie zainteresowanie, wywołane tą sprawą, nie zechce minister Haldane zbadać, czy taki dokument wogóle znajduje się w kraju, lub w innym jakim urzędzie. Haldane odrzekł, że jest aż nadto obciążony pracą w swym wydziale, aby się miał podejmować spraw wychodzących po za jego zakres.

Turecja. Układy pomiędzy Turcją a Bułgarią rozpoczęły się wczoraj.

— Porta przesłała rządowi angielskiemu odpowiedź na zaproszenie do udziału w konferencji mocarstw. Porta zgadza się warunkowo na konferencję i domaga się dokładnego ograniczenia programu. Mają być poruszone tylko dwie sprawy: stanowisko Bośni i Hercegowiny oraz niezależność Bułgarii. Porta nie zgadza się natomiast stanowczo, aby rozstrząsano sprawę kompensaty państw innych.

Ameryka. Prezydentem Stanów Zjednoczonych wybrano wczoraj kandydata republikańców Tafta.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 4 listopada 1908

Uczmy dzieci czytać

i pisać po polsku!

*** Koncert artystyczny i kermasz.** Jak wiadomo, staraniem pań zajmujących się ubogą działością odbędzie się — celem zasilenia funduszu służącego dla „sal zajęć“ dla dzieci — d. 7 listopada w sali bazarowej koncert artystyczny a dnia następnego kermasz. W koncercie wezmą udział: Zdzisław Jahnke, znany już szerszej publiczności i oceniony jako artysta „z Bożej łaski“, pani Sołska, najwybitniejsza artystka dramatyczna z Krakowa, którą udało się pozyskać do deklamacji i śpiewaczka pani Wanda Wisting, z którą zapoznajemy publiczność z pomocą recenzji. „Przegląd Lwowski“ pisze: „Znakomita śpiewaczka poznała publiczność naszą w p. Wandzie Wisting, która wystąpiła wczoraj jako Amneris w „Aidzie.“ Pani Wisting posiada sopran o rozległej skali, wyszkolony z niezwykłą doskonałością, o brzmieniu pełnym i bardzo czystym; dykcję ma

nieskazitelną i niezwykle warunki sceniczne — jest to śpiewaczka z doskonałą rytym i niepospolitym talentem aktorskim. Słowem sila pierwszorzędna.“ — O drugim jej występie pisze „Przegląd“: „Doskonała była p. Wisting jako Brunhilda w „Walkürji“ Wagnera. W artystce tej mamy nieocenioną siłę, którą chcielibyśmy jak najdłużej utrzymać we Lwowie. Jest to głos ogromny, o skali niezwykle obszernej — przytem głos bardzo piękny, wyrażający snadno wszelkie odcienia uczuć. Nadto jest to artystka o wysokiej inteligencji. Jej Brunhilda była wprost niezrównana.“ — Jedną z niemieckich gazet śpiew naszej rodaczki ocenia w następujących słowach: „Największym tryumfem wieczoru był śpiew pani Wandy Wisting. Głos jej nadzwyczaj silny, równy i pełny w każdym tercie, musiał każdego oczarować, dzięki wytwornej szkole i nadzwyczajnej umiejętności w uwydatnianiu ducha każdego utworu — mianowicie jeżeli utwór obfitował w akcenty dramatyczne, które wyjątkowa deklamacja artystki, w wysokim stopniu posiada. Orega Elżbiety z „Tannhäusera“ była śpiewana wspaniale, przekonała nas, że śpiewaczka jest interpretatorką „par excellence“ arji z oper wagnerowskich. Pieśni Griega „Kocham ciebie“, Cevernova „Życzenie i prośba“, oraz kilka pieśni Straussa były odśpiewane z bardzo subtelnym zrozumieniem i uwydatnieniem ich oryginalności. Artystka zaskutkowa w całej pełni na niezwykle przyjęcie, jakie jej zgromadzona licznie publiczność zgotowała.“ — Program koncertu następujący: 1. Sonata Nr. 3 e moll — Grieg. (Allegro molto ed appassionato — Romanca — Allegro animato.) 2. Arja Elżbiety z opery „Tannhäuser“ — Wagner. 3. Deklamacja. 4. a) Nocturn — Chopin-Sarasate. b) Pieśni cygańskie — Sarasate. — Przerwa. 5. Arja z opery „Tosca“ — Puccini. 6. Ballada i Polonez — Vieuxtemps. 7. Deklamacja. 8. a) Smutno — Noskowski. b) Nell' Estasi — Coronaro. c) Kocham ciebie — Grieg. Z programu powyższego widzimy głębokie poczucie artystyczne i staranie, aby oprócz zebrania potrzebnych funduszy na cel tak wzniosły, sprawić słuchaczom prawdziwą ucztę duchową. Bilety po 3, 2 i 1 marce nabywać można w składzie Drosteo w Bazarze. — Szanowne Panie uprasza się kapelusze zostawiać w garderobie.

*** Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam gdzie się sprzedaje telegramy gratulacyjne.

*** Towarzystwo Czytelników Ludowych** przeniosło biuro swoje i wypożyczalnię książek z Piekara nr. 10 na ulicę Strzelecką nr. 31, II ptr. Prosimy odtąd adresować: Towarzystwo Czytelników Ludowych, Poznań-Posen, ul. Strzelecka-Schützenstr. 31 II, ptr.

*** Z teatru.** Dziś w środę, 4 go bm.: „Halka“, opera w 4 aktach, Stanisława Moniuszki. Ceny oparowe. — W czwartek: „Dziady“, dramat w 6 obrazach, Adama Mickiewicza. Ceny zwyczajne. — W piątek: „Halka“, opera w 4-ach aktach Stanisława Moniuszki. Ostatni występ gościnny dr. Lucjana Prussa. Abon. uchyl. — Biletów na powyżej wymienione sztuki nabywać można w „Domu towarowym“ pana K. Ignatowicza, a w dniu przedstawienia przy kasie teatralnej.

21 MACOCHA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Oto dowody. Mogę je panu wręczyć, ale wolałbym, byś pan pierwszej przeczytał, mógłbym bowiem w niektórych kwestiach dać jeszcze wyjaśnienia.

— Włec słucham.

— Przedewszystkiem — rzekł Bouley, nakładając pince-nez — zaczajmy od głowy rodziny. Otóż, Izidor Robert Daumont, urodzony w Melun w dniu 5 marca r. 1809, liczy obecnie 54 lata i jest synem Prospera Daumont i Róży Ferrier. Skończył nauki w kolegium miejscowym i pozostawał tam do szesnastego roku życia. W tym czasie ojciec jego, dotychczas sekretarz prefektury w Melun, otrzymał posadę jenerałego sekretarza w Fontainebleau, dokąd pojechał wraz z rodziną. Robert Daumont, młodziwiec mierniej inteligencji, wstąpił do tegoż biura, a chociaż nie dał dowodów zdolności, wkrótce za protekcją ojca mianowany został pisarzem więziennym w Fontainebleau. Posadę tę zajmował od r. 1837 do 1848. W r. 1847 zaślubił kobietę, o której wkrótce z kolei pomówimy. Dzięki tej kobiecie, wysłany został do Paryża, gdzie bardzo prędko zamil-

nowano go pomocnikiem szefa biura w ministerjum spraw wewnętrznych.

— W jakim wydziale? — zapytał Gaston.

— W wydziale więzień i szpitali wariatów. Stanowisko to będzie dla niego już buławą marszałkowską... wyżej nie pójdzie. Jak rzekłem, ma dzisiaj lat 54, za sześć, jeżeli nie umrze, otrzyma emeryturę i będzie pobierać połowę dotychczasowej pensji, która wynosi sześć tysięcy franków. Jest to niewiele, a ponieważ Daumont nie ma żadnych oszczędności, rodzina więc może się znaleźć w ubóstwie prawie. Pani Daumont, będąc piękną, miała — jak mówią — w czasach swojej młodości, jakieś tajemnicze źródła dochodów, które zwiększały pensję męża i pozwalały jej otaczać się zbytkiem, który lubi nadewszystko. Odczytaj pan książkę p. t. „Biedne lwice.“ Z czasem źródła te wyschły, dochody ograniczyły się na samej pensji męża i dzisiaj, jak powiedziałem, interesu stoja nie tego. Robert Daumont, człowiek słaby, pozbawiony wszelkiej inicjatywy i energii, całe życie dawał powodować się sobie i nigdy nie widział dalej nad siebie swego nesa. Skoro tylko poczuł w kieszeni kilka franków i mógł zaspokoić swoje gusta, napię się abyś, wypalić fajkę, lub w jakiej knajpie zagrać w de-

mino, czuł się zupełnie szczęśliwym. O resztę nie dbał. Uczucie rodzicielskie nie istniało w nim nigdy. Jestto egoista, nie troszczący się o przyszłość, raczej zły, niż dobry, nie kochający nikogo i żyjący tylko dla siebie.

— No — zauważył Gaston — portret wcale niepowabny, jeżeli tylko podobny.

— Za podobieństwo przyjmuję odpowiedział... to fotografia moralna.

— Tom gorzej.

— Przysięgam panu prawdę i daję ją bez względu, czy jest piękna, lub brzydka.

— Przejdźmy teraz do pani Daumont.

— Z góry pana uprzedzam, iż wizerunek będzie jeszcze ciemniejszy.

— Do licha!

— Cóż robić? Zresztą możemy na tem poprzestać.

— Nie! nie! niech pan mówi dalej. Bouley poprawił pince-nez, wyjął z teki lany arkusz papieru i zaczął czytać.

— Eugenia Serbier, córka adwokata z Fontainebleau, już od lat najmłodszych okazywała nadzwyczajną lekkość w postępowaniu. Złośliwość ludzka wiele opowiada o niektórych podejrzanych wypadkach z czasów jej państwa. Ale, ponieważ gawędy te nie są poparte za-

dnym dowodem, nie ma więc potrzeby nad nimi się rozwodzić i dość będzie stwierdzić fakt, iż opinia jej była oplakana. Jako córka adwokata, mogła być wyjętą za mąż dobrze, była bowiem nadzwyczaj piękna, a chociaż jej złośliwość i dziki wyraz oczu nie wzbudzały sympatii, piękność jej mogła wyrzucić wrażenie na jakimś sercu najwzajem. Na nieszczęście, lekkość obyczajów i różne kłopoty o niej pogłoski oddalały od niej pretendentów poważnych. Otaczała ją wielu zakochanych, ale żaden z nich nie myślał się żenić. Ojciec, utraciwszy nadzieję wydania jej za mąż świetnie i obawiając się, by nie została starą panną, zdecydował się dać jej za męża Roberta Daumont, na którego i ona, w braku lepszego, chcąc nie chcąc, przystała. — Robert znalazł ją bardzo po swojej myśli, tembardziej iż skromne jego stanowisko nie dawało mu prawa do jakichś wymagań. Tak skiełło się to małżeństwo. Pierwsze lata ich pożycia, jeżeli nie były szczęśliwe, to przynajmniej spokojne. Przyszła na świat córka, której dano imię Teresa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 2-go listopada 1908 r.) Zapowiedzie: Dyetariusz landszaftowy O. Bartelt z Małg. Bartals ur. Schmidt. Szewc A. Pedlescher z Fr. Simson. Szewc A. Warszawski z H. Przybyczak. Dekarz Jan Małolepszy z M. Kozioł. Lekarz prakt. dr. T. Bückelmann z O. Völcker. — Ślub: Robotnik Tomasz Dittfeld z A. Szekba. Szewc W. Chmielewski z Teof. Jakubowską. — Urodziny. Syaa: Robotnik St. Frankowski. Konduktor tramwajowy T. Quast. Robotn. Fr. Stachowiak. Robotnik Jan Paluszczak. Kołodziej St. Hasala. Rejencyjny sekretarz budowlany J. Morgenroth. Niezamężne T. i N. Ogródnik J. Axmann. Ślusarz Franc. Skrzypiński. Hamulczy Józ. Paszek. Krawiec Stef. Gajewski. Rybak Fr. Jentsch. Robotnik M. Przybylski. — Córka: Robotnik Jan Weiss. Kołodziej Fr. Kozłowski. Robotnik St. Gałęzowski. Aptekarz W. Laschke. Krawiec St. Szolongiewicz. Przykrawacz M. Małecki. Szewc W. Królikowski. Kowal M. Sobeci. Niezamężne M. M. i K. — Umarli: Adwokat ludowy N. Wreschner 72 lata. Woźnica J. Ratajczak 70 lat. Wdowa S. Chojnacka urodz. Nehring 66 lat. Kupiec W. Kantorek 65 lat. Zamężna J. Szurkowska ur. Kulczyńska 62 lata. Szewc A. Köhler 62 lata. Inspektor zabezpieczeń Br. Wessel 58 lat. Zamężna Kl. Kuchcińska ur. Bajer 32 lata. Mistrz piekarski T. Chmielnik 32 lata. E. Prywer 3 lata 1 mies. 28 dni. L. Urbanik 1 rok 7 mies. 7 dni. E. Röh 10 m. 25 dni. St. Hoppe 2 mies. E. Paulke 25 dni. Fr. Skrzypiński pół godziny. Nieżywy chłopiec: Stolarz W. Böhm. Nieznane dziecko rodzaju żeńskiego. J. Ślawer 1 r. 2 mies. 16 dni. Robotnik S. Walkowiak 69 lat. Zamężna B. Fiebig ur. John 40 lat. M. Frankowski 2 godziny. L. Margowska 8 miesięcy.

* **Poznań.** Naprzesiwko gmachu głównej poczty przy ulicy Wilhelmowskiej, w miejscu gdzie do niedawna stała fontanna hr. Raczynskiego, rozpoczęto prace około ustawienia nowej fontanny, daru pana Kronthala. Pomnik Klingera, przedstawiający dziewczę zabierającą się do kąpieli, który to pomnik umieszczony będzie w pobliżu przysięgłego nowego teatru niemieckiego, został usunięty. Dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej zajmie się między innymi sprawą dalszej fundacji p. Gustawa Kronthala z Berlina.

* **Druga pogadanka dla matek** w sprawie wychowywania dzieci odbędzie się w niedzielę, dnia 8 listopada r. na salce przy kościele św. Wojciecha o godz. 5 min. 15. Pan dr. Adamczewski będzie mówił „O pielęgnowaniu chorych dzieci.“ Powyższą pogadankę szczególnie polecamy wszystkim matkom jako bardzo ciekawą i pouczającą.

* **Koncert Friedmana.** Ignacy Friedman, którego ostatni koncert tak nadzwyczajny odniósł sukces, w swej podróży koncertowej, da koncert w sobotę, dnia 14 listopada na wielkiej sali Lamberta. Bilety na koncert ten nabywać można w księgarni Bote i Bock przy placu Wilhelmowskim.

* **Koncert symfoniczny** Poznańskiego Stowarzyszenia orkiestrowego, drugi ze rzędu w tym sezonie, odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. na wielkiej sali Lamberta pod kierownictwem kapelmistrza p. Sassa. Program zawiera drugą symfonię D-dur op. 73 Brahmsa, uverture do opery Titus Mozarta, serenadę na małą orkiestrę L. Weinera i Wagnera uverture do opery „Latający holender.“ Sprzedaż biletów oraz programów rozpoczyna się z dniem dzisiejszym w księgarni Bote i Bock.

* **Chłosta w szkole.** Ze względu na to, że niedawno sąd bytomski skazał pewnego nauczyciela na 300 marek za nadużycie prawa chłosty, o czym już donosiliśmy, władze szkolne ponownie przypominają nauczycielom przepisy o chłostie w szkole i kładą im na sumienie, by do tych przepisów jak najściślej się zastosowali. Mianowicie władze na to zwracają uwagę nauczycielom, że głowa dziecka przy karaniu nie ma być nawet dotknięta. Zwłaszcza takie dzieci, które dopiero pierwszy rok do szkoły chodzą, mają być łagodnie i bardzo oględnie traktowane. — Naszem zdaniem byłoby najlepiej, żeby kij ze szkoły wogóle usunięto raz na zawsze.

* **Ślawetny kapitan z Koopeniku,** szewc Voigt coraz to więcej znajduje godnych siebie naśladowców. W miejscowości Unterbach w prowincji nadreńskiej nadjechał pewnego dnia po południu pewien mężczyzna samochodem przed dom tamtejszego pastora, który w owym czasie nie był właśnie w domu. Wszedłszy do mieszkanca, przedstawił się ów niezany mężczyzna obecnym tam kobietom, jako urzędnik kryminalny i przedstawił szczegółową relację. Przy tej sposobności wpadł mu w ręce kasetka z 6500 markami pieniędzy, które obłożył aresztem rzekomo z tej przyczyny, iż na pastora pa-

da podejrzenie, że puszcza w obieg fałszywe pieniądze. Rzekomy kryminalista odjechał samochodem w stronę Dyseldorfu, skąd był przybył. Dotychczas po oszuście nie ma najmniejszego śladu.

* **Skutki czytania** 20 fenygowych zeszytów powieściowych. Pewna pani w Zgorzelicach otrzymała list z zawezwaniem, by pod wskazanym adresem oddać na pocztę 50 marek. W przeciwnym razie grożono jej zburzeniem domu dynamitem i spalaniem. Pogróżki podpisało „bractwo święte trzynastu wielkich zbrodniarzy i morderców.“ Policja kryminalna wykryła, że list ten napisał 16-letni uczeń kupiecki, który postąpił podług opisu podobnego zdarzenia w zeszytowych romansidłach.

* **Zima** zawitała nawet do Hiszpanji. — Donoszą o śniegach i wielkich mrozach, jakie nawet i zwykle ciepłe strony nawiedziły. W prowincji barcelońskiej spadł śnieg na pół metra grubo.

* **Nowy rodzaj protestantyzacji.** Magistrat gnieźnieński postanowił zaangażować ewangelicką siostrę, która ma się stale zajmować pielęgnowaniem niemowląt, zwłaszcza nieślubnych. Na uwagę jednego z rajców, że matka katolicka nie zgodzi się na to, by do domu jej uczęszczała siostra ewangelicka, odpowiedział według „Lecha“ burmistrz gnieźnieński Schoppe na posiedzeniu Rady miejskiej, że nieślubne matki po części są zmuszone do kasy ubogich zwrócić się po zapomogi. Zarząd teje kasy wysłał w takim razie siostrę, a skoro ta nie zostanie przyjęta, odmówi się również zapomogi. W ten sposób będzie wywierać się na matki nieślubne niesłychany przymus sumienia. Pozatym przedstawia uczęszczanie do domu polsko-katolickiego siostry awangielickiej niebezpieczeństwo nie tylko dla religji, lecz także dla narodowości.

* **Na tle nowej ustawy o stowarzyszeniach** toczył się w sobotę proces przed gnieźnieńskim sądem ławniczym. — Oskarżonymi byli p. Wojtasik, prezes Tow. „Jedność“ i X. Piotrowski z Klecka. Podczas pochodu, który latem Tow. „Jedność“ urządziło przez miasto za pozwoleniem policji, zatrzymano się przed plebanją, a pierwszy z oskarżonych zaprosił w kilku słowach proboszcza na zabawę, na co proboszcz odpowiedział. Policja uznała to za niezameldowane publiczne zebranie pod gołym niebem i nadesłała obu mówcom mandaty karne w wysokości 15 mk., a sąd gnieźnieński, jak czytamy w „Lechu“, stanawszy na tym samym stanowisku co klecka policja, kary powyższe zatwierdził. — Natomiast uwolnił sąd p. W. od zarzutu zbrodni noszenia odznak „nie w barwach krajowych“. Zbrodni takiej dopatrzyla się bowiem policja klecka — prosimy się nie śmiać — w przypieciu odznaki z białego metalu z napisem: Tow. Przemysłowców w Klecku.

* **Debrowolna germanizacja zebrani.** Za przykładem Sierakowie, gdzie podczas konstytuującego zebrania spółki dla zakupu i sprzedaży bydła obradowano po niemiecku, posłała druga miejscowość powiatu kartuskiego, Gowidlin. Mimo, że w powiecie kartuskim wolno i podług nowego prawa o zebraniach obradować publicznie po polsku, posługiwano się tam językiem niemieckim. „Gazeta Gdańska“ wzywa wobec tego ślusznie, by spółka jasno orzekła, czy jest polską lub nie, aby lud polski o tym wiedział.

* **Nowe Towarzystwo robotnicze** założono w ostatnim czasie w Obrzycku i w Bukówcu w pow. wschowskim. Oba Towarzystwa przystąpiły do dycecyjnego Związku Tow. robotniczych.

* **Z Wrześni** pisze nam korespondent nasz, że bardzo marne panują tam stosunki w Kole śpiewackim „Lutnia.“ — Na lekcje śpiewu zbiera się tylko 7 członków z panem dyrygentem, co uniemożliwia odbywanie się lekcji. Częstość brak i pana prezesa.

* **Drzenczewo.** Dnia 27 października r. odbył się w kościele parafjalnym w Połajewie ślub panny Bronisławy Grostówny, córki Józefa i Karoliny Grostych, z panem Kleofasem Dołkowskim z Obornik. Związek małżeński pobłogosławił w otoczeniu X. proboszcza Georgo i X. wikariusza Stepczyńskiego, X. dziekan Grosty z Odolanowa, stryj panny młodej, wskazując w pięknym przemówieniu nowożeńcom na świętość związku małżeńskiego i na obowiązki każdej rodziny chrześcijańskiej. Gości weselnych podejmowali w domu swoim rodzice panny młodej z szczerą polską gościnnością. Szczęście Boże młodej parze!

* **Z pod Żnina** uskarża się korespondent na pieniactwo niektórych gospodarzy w Dechanowie. Z tego powodu powstają niepotrzebne obmowy, skargi i procesy, — wyprzedzające grosz z kieszeni polskich.

* **Opalenica.** Nad majątkiem opalenickiego browaru miejskiego (Oskar Milde),

Tow. z ogr. poręką, otworzono konkurs. Zawiadowcą konkursowym mianowany dyrektor kolejki Scholten w Opalenicy. Zgłoszenia wierzycieli do 31 grudnia r. Akcje tego browaru rozkupione zostały przed dwoma mniej więcej laty, a dostarczać miał browar ten członkom swym, których liczył wielu między restauratorami w Poznaniu, po cenie tańszej, aniżeli konkurencja.

* **Miłosław.** Pomiędzy wieprzami rzeźnika Edwarda Mikulskiego wybuchła czerwonka.

* **Zduny.** Podczas orania w polu wykopał posiedziela S. złotą urnę z drogotnymi przedmiotami i monetami.

* **Pogorzela.** W niedzielę wieczorem o godzinie 10 spalił się doszczętnie gospodarz Ign. Roszakowi stóg żyta. Stratę pokryje Tow. ubezpieczeń. Ogień został podłożony.

* **W Chelmie** zastrejkowali obrączkarze z tego powodu, iż im fabrykanci przedłożyli nową taryfę, w której naznaczone zostało odejście zarobków. W strejku interesowane jest „Zjednoczenie Zawodowe Polskie“ i „Związek Centralny.“

* **Gdańsk.** Trzyletnia córeczka robotnika Rąbca w Nowymporcie spaliła się. Niefortunnie dziecko bawiło się zapalnikami; — dziecko takie odniosło obrażenia, że niebawem skonało.

* **Oliara policji.** Przed piątym senatem cywilnym we Wrocławiu toczył się proces robotnika Biewalda przeciwko miastu o odszkodowanie. Podczas zaburzeń 19 kwietnia 1906 niewysłyszony policjant odrabiał Biewaldowi palaszem lewą rękę. Wyrokiem sądu miasto musi utrzymywać nieszczęśliwą ofiarę. Piąty senat cywilny zawyrokował, że magistrat musi płacić Biewaldowi rocznie 750 marek i oprócz tego jednorazowo 1642 marki.

* **Berlin.** W Grunewald w swej wili otrul się w 47 roku życia znany berliński rzeźbiarz, profesor Harro Magnussen. Powód samobójstwa niezany.

* **Uprowadzenie dziecka.** Z Hamburga donoszą: Gdy po południu wyszedł w towarzystwie służącej pewien czteroletni chłopczyk wraz z młodszą siostrzyczką, którzy przebywają u dziadków przy Mittelweg, podczas gdy rodzice znajdują się w podróży do Ameryki, na przechadzkę, pochwycił go nagle pewien pan, który przyglądał się dzieciom od pewnego czasu, wsadził chłopca do stojącego obok samochodu i uciekł z nim. Człowiek ów zażądał wkrótce potem w przesłanym rodzinie piśmie 6000 mk. wykupu za dziecko, grożąc w przeciwnym razie zemstą na niem. Rzeczywiście stawił się na pocztę, aby owe 6000 mk. odebrać, lecz wpadł przytem zawiadomionej już o wypadku policji w ręce. Chłopczyka tymczasem odstawiono już dziadkom.

* **Bunt we francuskim więzieniu wojskowym.** W więzieniu wojskowym w Rennes powstał w poniedziałek bunt. — 72 więźniów zajęło groźną postawę przeciw dozorcóm. Zawezwany silny oddział wojska przywrócił porządek.

* **Pociąg wpadł w morze.** Pociąg pospieszny z Berlina do Kopenhagi nie mógł się zatrzymać na stacji Oreshoved w Danji, ponieważ szyny były pokryte lodem i wskutek tego bardzo gładkie. Lokomotywa przerwała zapory i wpadła w końcu w morze. — Reszta wagonów uratowała się jedynie przez to, że przerwał się hak, przez który były połączone z lokomotywą. Jeden urzędnik zeskoczył z lokomotywy, natomiast drugi wpadł z nią do wody, lecz zdołał go wyratować.

* **Kalendarz.** Czwartek, d. 5 listopada r. Elżbiety. Wschód słońca o godz. 7, min. 5, zachód o godz. 4 m. 22.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Miesięczne Tow. gimn. „Sokół“ dziś w środę, dnia 4 bm. o godz. 9 wieczor. w Domu Katolickim.

— Tow. Przem. „Jedność“ pod wezw. ś. Antoniego, dziś w środę, dnia 4 bm. o godzinie 9 wiecz. w lokalu p. Andrzejewskiego, św. Marcin 4.

— Tow. gimn. „Sokół“ na Wildzie w czwartek, dnia 5 bm. wieczor. o godz. 9 w lokalu p. Kasprzaka.

— Oddziału kolonników „Sokoła“ wildeckiego dziś w środę, dnia 4 bm. o godz. 9 wieczorem w lokalu p. Szpotalskiego.

— Klubu Muzycznego w środę, dnia 4 listopada o godz. 9 wiecz. w lokalu p. Szczepańskiego, ul. Posadowskiego 13.

— Tow. Pomocników balwierzy i fryzjerów w środę, dnia 4 bm. wiecz. o godz. 9 i pół w lokalu hotelu Saskiego.

— Tow. gimnast. „Sokół“ na św. Łazarzu odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godzinie 8 i pół wiecz. w lokalu p. Malińskiego, przy ul. św. Łazarza 1.

— Tow. Młodzieży Kupieckiej w czwartek, dnia 5 listopada o godz. 9 wieczorem w lokalu Tow. przy ul. św. Marcina 910.

— Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu pleszewskiego odbędzie się w Pleszewie, w niedzielę 8 listopada r., o godz. 4 po południu, na sali hotelu Viktoria. O liczny udział prosi

Artur Szenie, wicepatron.

— Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów ostrzeszowskiego i kępińskiego odbędzie się w Kępnie, dnia 15 listopada r. b.

Obrona prawna.

— Panu K. G. w G. odpowiadamy: Z naszego pomieszkania i składu każdego czasu wyprowadzić się pan molesz i żadnej kary pan za to nie poniesiesz, ale komorne aż do końca kontraktowego czasu zapłacić pan musisz.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 4 listopada 1908 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	94 25 „
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	94 25 „
„ „ „ 3 proc.	84 „
Listy zastawne poz. 4 proc.	102 40 „
„ „ „ 3 i pół proc.	98 40 „
Listy rentowe poz. 4 proc.	99 15 „
„ „ „ 3 i pół proc.	92 25 „
Renta włoska 4 proc.	103 80 „
Austriacka renta złota 4 proc.	99 „
Austriacka renta srebrna 4 i dwie 5 proc.	99 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	90 60 „
Renta węgierska złota 4 proc.	92 75 „
Banknoty francuskie za 100 franków	81 40 „
Banknoty austriackie za 100 koron	85 35 „
Banknoty rosyjskie za 100 rub.	214 50 „

Poznań, dnia 3 listopada 1908 r.

(Urządowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów:	zobaw. piątkowy	średni	podł.
Paszenina	19 8	19 „	18 „	18 „
Żyto	16 80	15 80	15 „	15 „
Jęczmień	17 50	15 50	14 30	14 30
Owies	15 60	14 20	14 50	14 50

Poznański targ na bydło z dnia 2-go listopada. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwienione lub sprzedano:

28 sztuk bydła rogatego	
17 „ cieląt	
11 „ owiec	
„ kóz	
158 „ świń	

Bazem 219 sztuk zwierząt.

Placowo za 50 kilogramów wagi żywej:

Bogaciana: Wółczaki i jalołowie I kl. 40-42 mk., II kl. 34-36 mk., III kl. 27-29 mk., Białe I kl. 40-42 mk., II kl. 34-36 mk., III kl. 27-29 mk. Krowy I kl. 22-24 mk., II kl. 27-30 mk., III kl. 21-24 mk.

Cielęta: I kl. 16-18 mk., II kl. 14-16 mk., III kl. 12-14 mk.

Owce: I kl. 10-12 mk., II kl. 8-10 mk., III kl. 6-8 mk.

Nierogaciana: I kl. 12-14 mk. (niektóre wyżej), II kl. 10-12 mk., III kl. 8-10 mk.

IV kl. (młody) 4-6 mk.

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Wrocław, dnia 2 listopada 1908 r.

	dobry tow.	średni tow.	poł.	zobaw.
najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.
cena cena	cena cena	cena cena	cena cena	cena cena
mk. mk.	mk. mk.	mk. mk.	mk. mk.	mk. mk.
Paszenina	30 50	19 80	19 70	18 80
Żyto	20 40	19 70	18 80	18 70
Jęczmień	17 2	16 60	16 50	16 10
Owies	15 „	14 80	14 70	14 30
Grosz	17 50	16 „	15 90	15 70
Grosz wikt.	21 „	20 „	19 30	18 80
Grosz mły.	21 „	20 „	19 30	18 80

Bydło, dnia 2-go listopada 1908. (Sprawozdanie luby handlowej). Paszenina: Wółczaki i jalołowie I kl. 40-42 mk., II kl. 34-36 mk., III kl. 27-29 mk., Białe I kl. 40-42 mk., II kl. 34-36 mk., III kl. 27-29 mk. Krowy I kl. 22-24 mk., II kl. 27-30 mk., III kl. 21-24 mk. Cielęta: I kl. 16-18 mk., II kl. 14-16 mk., III kl. 12-14 mk. Owce: I kl. 10-12 mk., II kl. 8-10 mk., III kl. 6-8 mk. Nierogaciana: I kl. 12-14 mk. (niektóre wyżej), II kl. 10-12 mk., III kl. 8-10 mk. IV kl. (młody) 4-6 mk. Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Upodobanie wzbudza zawsze zdrowa, kwitnąca czyśćca pleć; takową uzyskuje się przez codzienne używanie mydła Myrrholin ponieważ jest ono jedynym higienicznym mydłem toaletowym, które zawiera kosmetyczny składnik Myrrholin wywierający na skórę korzystny wpływ na upiększenie skóry.

Fabryka papierosów i tureck. tytu w

„W U I K A N“

J. F. J. Komendziński w Dreźnie

zwiera Stanowym Amatorom taskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które we wszystkich głównych sklepach odnotowały się do zabicia

Nadzwyczajny dodatek.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dodatek nadzwyczajny M. Daneckiego, na który zwracamy uwagę czytelnikom.



W dniu 3-go bm. o godz. 5 i pół rano rozstał się z tym światem po długich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek ś. p.

Władysław Jasicki

przeżywszy lat 62. Pogrzeb odbędzie się w piątek, po poł. o godzinie 3-ciej z zakładu Sióstr Miłosierdzia plac Bernardyński. O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona Rodzina.

ZONOPHON

Zdjęcia listopadowe.

Orkiestra zonofonów

- X 220632 Z trzask, bicz.
- 220633 Na polu chwały
- X 220636 Kiedymiloscna nowo się obudzi
- X 220637 Szybka nimfa dunajowa i nadreżnyk: do poruna, beznagan.
- X 220638 Wieczniemłoda
- 220639 Marsz Zonofon.
- X 20465 Hiszpań. taniec.
- X 20466 Słoneczna Hiszpania.
- X 20467 Gwizdacz i jego pies.
- X 20468 Dzwony wioski.
- X 20469 Pocałunek.
- X 20470 Amorosa.

Alfred Schmasow, Berlin.
Kiedy kwiat zakwitnie.
X 22907
X 22908 W bocianiem gnieździe.

Max Kuttner, tenor.

- X 22909 Dobranoc ci, moje dziecko.
- X 22910 Serenada z op. „Troubadour“

Adolf Lieban, baryton

- X 22911 Z młodych lat. Nad Wezera.

Luisa Obermaier, sopr.

- X 23310 Kadet i babetka z „Nitouche“.
- X 23311 Marsz wojskowy „Nitouche“

Xylofon z tow. orkiestry cygańskiej Budapeszt.

Zobacz spis miesięczny.

Co dopiero wyszło: **Wesoły chłopiek.**

Orkiestra zonofonu

- X 220722 Każdy nosi swe troski, walc.
- X 220723 Akt wstępny.

Gustaw Matzner tenor

- X 22933 Każdy nosi swe troski, walc.
- X 22934 Pieśń Mateusza

Vali Paak, Gust. Matzner, i Antoni Matzner

- X 24445 Chłopski marsz.
- X 24446 Infanterzysta, kawalerzysta i artylerzysta.

Grete Dirkes, Kurt Boas

- X 24443 Henrysiu, Henrysiu, niemam pieniędzy.
- X 24444 Jutro muszę precz iść ztąd, duet Paaka i Matznera.

Gustaw Matzner

- X 22935 i kwartet.
- X 24442 Dziewczyna i parobek, wkładka III-ci akt, Vali Paak i Gustaw Matzner, Berlin, z tow. orkiestry.

3 marki kosztuje dubeltowa płyta Zonofonu.

International Zonophone Company m. b. H.

Berlin S. 42, Ritterstr. 36.

Dokładne katalogi i prospekty są do nabycia w Niemczech u każdego handlarza maszyn do mówienia ewent. wszędzie wskazuje się na życzenie źródło zakupu.



Uprasza się zwracać przy zakupie na etykietę płyt.

Zródło zakupu w Poznaniu:

D. Lewin, ul. Berlińska 6.
B. Śniegocki, ul. Rycerska 37.

Oświadczenie!

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż ogłoszona przeciwko nam przez pana dyrektora Jana Surmanna, kierownika Towarzystwa Akcyjnego handlu kawy w Bremenie, broszura, została skonfiskowana przez król. prokuraturę w Berlinie.

Każdy, kto broszurę tę rozpowszechnia lub przyczynia się do jej rozpowszechnienia, czyni się karygodnym.

W sprawie treści broszury wdrożone jest postępowanie karne tak przez nas jako i przez pana radcę komercyjnego Austa.

5626

Monachium-Berlin, w listopadzie 1908.

Kathreiner fabryki kawy słodowej

Towarzystwo z ograniczoną poręką.

Skład rzeźnicki

z całkowitem urzędzeniem jest do wydzierżawienia każdego czasu lub od 1 stycznia 09. Zgł. piśm. do eksp. Wielk. pod nr. nr. 5609.

Fabryka instrum.

Wyrób wszelkich instrumentów smyczk. **Reparacja** wszystkich instrum. muzyczn. i gramofonów.

Zegar z łańcuszkiem

za tylko 2,00 mk. Z powodu zakupu wielkiej ilości zegarków przesyła szwajcarski dom wysyłkowy zegarków. 1 wspan. pozłacany 36 godzin chodzący precyzyjnie ankorowy zegarek wraz ładnym łańcuszkiem za tylko 2,00 mk. jako i 3 letnią piśm. gwar.

Wyślijka za zaliczką 5609

Szwajcarski dom wysyłkowy zegarków

P. Lust, Kraków No. —

NB. za niestós. pieniądze z powr.

Młodzieniec

mający chęć do gorzelnictwa może się zgłosić pod adresem **Zboralski** 5414 Kruszewo p. Czarnków.

Na pierwsze miejsce folwarczku tuż pod Środą

poszukuje się

40 000 marek

lub więcej. Majątek jest całkiem bez długu a więc pieniądze są **publiarnie pewne.**

Łask oferty upr. się pod literą G. G. 1. do ekspedycji Pracy w Poznaniu.

Mam na sprzedaż

kram

połącz. z dobrą **piekarnią**, w wielkiej wsi przy dworze i szkole w dobrej okolicy gdzie na okrąg piekarnia nie ma. Obr. dzien. przynosi 80—100 mk. Tak samo jest do tego ok. 2 mg. ziemi. Dom mieszk. masiw i chlewy obszerne także masiw. Cena kupna 2,300 tal. wpl. 1,300 tal. reszta stała hip. na dl. lata. Zgłosz. przyjm.

Józef Pułkownik, Rzetnia bei Kochlow Kr. Kempen.

Korzystna okazja!

W pobl. Poznań. jest bardzo dobra

Oberża

z ogrodem i kregielnią do odstap. Reflekt. którzy przynajmniej 6000 mk. posiadają zechcą się zgłosić do **Bracia Lange** Wilhelmowska 3.

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a

Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena M. 1.50.

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig**, Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

W Poznaniu do nabycia u **A. Spiro**, ul. Wilhelmowska 6.

robotnika

Posz. się młód. zręcz. i trzeźwego na stałą pracę. Pierwszeństwo ma zatrudniony w warsztacie fabrycznym i obeznany z pracą przy parowym kotle. Zgłosz. przyjm. eksped. Wielkop. pod nr. 5606.

Hygienische

Bedarfsartikel. Neuest. Katalog mit Empf. viel. Aerzte u. Prof. gratis u. fr. **H. Unger**, Gummiwarenfabrik, Berlin NW., Friedrichstrasse 91/92

Przykrawacz

krawiecki

inteligentny (nieżonaty) znajdzie posadę zaraz lub od 1. 1. 09. **Jan Bloch**, Essen a. d. Ruhr Turmstr. 14. 5610

Dom. Szczytniki,

p. Schwarzenau Rgb. Bromberg

potrzebuje zaraz 5621

elewa

gospodarczego

gospodarstwo intensywne.

Zgłoszenia przyjmuje

Zarząd.

Kawaler 27 lat liczący, rzemieślnik, z dobrym utrzymaniem, poszukuje dla braku znajomości pań na tej drodze

żony.

Panny od lat 20 lub młode wdówki, którym zależy na dobrym mężu, raczą swe oferty z fotografią nadesłać do ekspedycji Wielkop. pod nr. 5611.

Nowa ulica 5 II piętro

3 pokoje i kuchnia

zaraz do wynajęcia, 5613

Proszę zająć wszędzie:

Pierniki Markiewicza

nieustępujące w niczym wyrobom obcym.



Jak

dzień do nocy

jest różnica pomiędzy zwyczajną margaryną, a znanymi pierwszorzędnymi gatunkami

Rheinperle i Solo w kartonie

Powyższe margarynowe marki zastąpią najlepsze

masło maślane

do smarzenia, pieczenia, i gotowania, jakoteż do smarowania na chleb wymienite.

Wszędzie do nabycia.

Holländische Margarine Werke Jurgens & Prinzen, Goch (Rheinland).